

Szubska-Bieroń, Elżbieta

Dzienniki wydarzeń wrześniowych 1939 r. na terenie miasta Płocka

Notatki Płockie 51/2-207, 29-33

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DZIENNIK WYDARZEŃ WRZEŚNIOWYCH 1939 r. NA TERENIE MIASTA PŁOCKA

Polska została zaatakowana przez najeżdżącą niemieckiego w dniu 1 września 1939 r. Tego samego dnia, wczesnym rankiem, niemieckie lotnictwo oznajmiło rozpoczęcie wojny mieszkańcom Płocka. Samoloty, należące do 3. pułku bombowego stacjonującego w Prusach Wschodnich dwa razy bombardowały miasto. Podczas pierwszego porannego ataku między godziną 5.00 a 5.30 Niemcy zrzucili na miasto dziewięć bomb¹, które spadły na koszary stacjonującego w mieście 4. Pułku Strzelców Konnych i 8. Pułku Artylerii Lekkiej. Nalot spowodował ofiary śmiertelne oraz uszkodzenie budynku kantyny. Celem nalotu było nie tylko zniszczenie obiektów wojskowych. Niemcy chcieli się bowiem zorientować o sile polskiej obrony przeciwlotniczej, którą dysponuje miasto Płock i jednocześnie przekonać się jak daleko wojsko polskie pozwoli im posuwać się w działaniach wojennych. Drugi bombowy nalot Luftwaffe przeprowadzono w godzinach popołudniowych. Celem tego ataku były strategiczne dla miasta punkty, tj. elektrownia i mosty na Wiśle. Cele ataku nie zostały osiągnięte, gdyż agresor atakował z dużej wysokości².

Aby zrozumieć wypadki, które zaczęły następować po 1 września, należy uzmysłowić sobie znaczenie Płocka w strategicznych planach niemieckich oraz stan rzeczy po obu stronach powstającego frontu w czasie bezpośrednio poprzedzających wybuch konfliktu.

Niemcy hitlerowskie planowały atak na Polskę już dużo wcześniej, w ramach realizacji zamiaru zdobycia nowej przestrzeni życiowej - Lebensraum - dla narodu niemieckiego. Tereny te narodowosocjaliści upatrywali w obszarach wschodnich. W celu odpowiedniego przygotowania militarnego i uspienia czujności państwa i narodu polskiego Hitler zawarł z Polską pakt o nieagresji. O zawarciu tego paktu Hitler wypowiadał się w 1939 r., że:

*Pakt mój z Polską był obliczony tylko na zyskanie na czasie...*³.

Z analizy sytuacji poprzedzającej wojnę – kryzys istniejący we Francji, powołanie rezerwistów do wojska w Anglii i układów politycznych można także wnioskować, że Hitler podejmując decyzję o inwazji na Polskę, brał pod uwagę ryzyko uderzenia jednocześnie na Polskę, Francję i Anglię. Przewidywania niemieckich głównodowodzących, np. gen. Brauchitsch,

zapewniały o zakończeniu wojny z Polską w kilka tygodni.

Jeśli chodzi o plany i kierunki działań niemieckich, to rozwój stosunków międzynarodowych do marca 1939 r. zapewnił Niemcom już przed wojną dwustronne oskrzydlenie Polski. W celu maksymalnego wykorzystania tego położenia wojska niemieckie ugrupowane zostały do walki na froncie wschodnim w dwóch wielkich zgrupowaniach, po jednym na południu i północy. Niemieckie zgrupowanie południowe wyciągnęło swe ramię głęboko w przód, aż po terytorium słowackie. Zgrupowanie północne zgromadziło swe siły na obszarze Prus Wschodnich. Kierowane było przez gen. Fedora von Bocka i składało się z 3. i 4. armii o łącznej liczbie 630 tys. żołnierzy. W kierunku Płocka skierowana została 3. armia gen. Kühlera, która liczyła 380 tys. ludzi i dysponowała 11 dywizjami w tym 7. dywizją piechoty, dwoma zgrupowaniami w sile dywizji piechoty, 1 brygadą kawalerii i 1. zgrupowaniem w sile dywizji. Działania armii idących z Prus Wschodnich wspierała 1. flota powietrzna gen. Kessleringa⁴.

W rejonie granicy północnej z Prusami Wschodnimi rozlokowane zostały także polskie jednostki wojskowe. Od połowy lipca 1939 r. koło Działdowa i Lidzbarka stacjonowały następujące oddziały: Nowogrodzka Brygada Kawalerii (NBK) dowodzona przez gen. Władysława Andersa, pułki ułańskie 25., 26., 27., i 4. Pułk Strzelców Konnych i 9. Dywizjon Artylerii Konnej. Zadaniem ich było osłaniać Polskę przed uderzeniem wroga od północy – z Prus Wschodnich. W planach obronnych polskich sił zbrojnych zakładano, że Armia *Modlin* miała osłaniać kierunki natarcia na Płock i Warszawę.

Niemieckie jednostki wojskowe nastawione były w trakcie swej walki nie na obronę, lecz na atak. Z miejsca ruszyły siły niemieckie realizując swój plan – zakładanie wielkich kleszczy, które zamknąć się miały na obszarze Warszawy.

Na północy z Prus Wschodnich ruszyła 3. armia gen. artylerii Geogia von Kühlera będąca w składzie Grupy Armii Północ w kierunku Mława – Ciechanów – Wyszaków – Warszawa. Tak rozpoczęła się bitwa graniczna na północy. Oddziały polskie nie były w stanie bronić granicy na całej długości wobec przeważającej siły armii niemieckiej. Armia pol-

ska poniosła porażkę otwierając wrogowi drogę w kierunku na Modlin i Warszawę. Oberkommando der Wehrmacht w swoim komunikacie z 5. września podawało: *...wschodniopruskie wojska w ciężkiej walce wręcz zdobyły miasto Mławę i znajdujące się tam fortyfikacje...*⁶. Zdobyto te terytoria z powodu bierności i braku współdziałania armii Modlin i Specjalnych Grup Operacyjnych Narew, i Grupy Operacyjnej Wyszaków i Wschód. Po przełamaniu frontu utworzono nową grupę operacyjną pod dowództwem gen. Andersa *Nowogródzką Brygadę Kawalerii*. Zadaniem grupy było wprowadzenie w jak najlepszym stanie wojsk na przedmieścia Płocka i Modlina oraz opóźnianie działania nieprzyjaciela na tym kierunku. Płock leżał wówczas 80 km od granicy z Prusami i był kolejnym niemieckim celem w natarciu na stolicę Polski – Warszawę. W Płocku znajdowały się ważne punkty strategiczne – mosty oraz schodziły się wszystkie drogi prowadzące z kierunku północnego – kierunku walk granicznych Armii *Modlin* w pierwszych dniach września. Tereny, na których prowadzono działania, to rozległe równiny pokryte kompleksami leśnymi. Takie obszary stanowiły dogodne warunki do prowadzenia działań zbrojnych na dużą skalę. Najważniejszymi przeszkodami naturalnymi, broniącymi armii niemieckiej dotarcie w głąb państwa polskiego z kierunku Prus Wschodnich, były rzeki Wisła i Narew. Z jednej strony rzeki stanowiły linię oporu, z drugiej strony znajdujące się na nich mosty były istotnym miejscem organizowania zarówno natarcia jak i obrony. Do mostów mających znaczenie strategiczne należały, obok przepraw w Wyszogrodzie i Modlinie, mosty w Płocku. Jeden z mostów w Płocku przeznaczony był do ruchu kołowego oraz do transportu kolejowego. W mieście istniał ponadto drugi, drewniany most przeznaczony dla ruchu pieszego. Główny teatr działań wojskowych w Płocku i najbliższej okolicy skupiony był w celu opanowania przedmieścia na brzegu Wisły. Szybkie zbliżenie się wojsk niemieckich w okolicę Warszawy było wynikiem nie tylko przewagi wyjściowej nad wojskiem polskim – korzystne, kleszczowe ugrupowanie wojsk niemieckich nastawionych na atak – ale przede wszystkim niemieckiej przewagi militarnej. Przewaga ta uwidoczniła się w liczbie i jakości uzbrojenia oraz przygotowaniu taktycznym wojska. Na koniec sierpnia 1939 r. polskie siły zbrojne liczyły 29,5 dywizji piechoty, 11 brygad kawalerii i dwie brygady zmotoryzowane. Po stronie niemieckiego frontu wschodniego stało 55 dywizji oraz 2600 nowoczesnych pojazdów pancernych⁷. Do tej przewagi materiałowej dochodziła jeszcze drugocząca przewaga w powietrzu.

Park samolotowy lotnictwa polskiego i niemieckiego w dniu 1 września 1939 r. przedstawiał się następująco:

Samoloty bojowe	niemieckie	polskie
bombowce	1180	76
myśliwce	771	280
nurkowce	336	
niszczyciele	408	
szturmowe	40	
Samoloty niebojowe		
obserwacyjne	342	210
transportowe Ju-52	552	
rozpoznawcze	379	205
morskie	240	
specjalne	55	
<hr/>		
Łącznie	2735	771 ⁸

Główny atut przewagi niemieckich sił zbrojnych na ziemi stanowiła siła pancerno-motorowa. Niemcy po raz pierwszy użyli na wielką skalę wojsk zmotoryzowanych i lotnictwa, co pozwalało na szybkie (w owych czasach nieprzekraczalna prędkość mas wojskowych stanowiła 25 km na dobę) przemieszczanie się po terenie równinnym w kierunku miasta. Z perspektywy czasu można powiedzieć, że była to prawdziwa rewolucja na wszystkich polach walki, nie tylko na obszarze północnym. Wobec takiego stosunku sił i słabej polskiej obrony przeciwlotniczej większa część lotnictwa niemieckiego mogła bezkarnie i dość łatwo brać bezpośredni udział w działaniach na ziemi, co w rezultacie powiększało przewagę wojsk niemieckich w nieobliczalnym wprost stosunku. O przewadze w powietrzu wroga szybko zorientowała się ludność cywilna Płocka. Świadczą o tym wspomnienia uczestników. W jednym z nich czytamy:

*...Niestety polskie maszyny nie pokazały się. Niebo było opanowane przez wroga...*⁹

Wypowiedź ta potwierdza fakt, iż pod względem materialnym Niemcy mieli drugoczącą przewagę.

Czynniki ilościowe i materialne oraz taktyczno-operacyjne to jednak najbardziej wymierne czynniki podczas działań wojskowych. Należy jednak podkreślić, że pod względem zapału do walki i wiary w zwycięstwo wśród żołnierzy po obu stronach frontu nie było różnic. Rezultatem wszystkich wymienionych przeze mnie czynników było zapewne spotęgowanie grozy wojennej w kolejnych dniach nadchodzących walk.

Cofające się z przedpoła walk oddziały armii polskiej zmuszane były kierować się na most w Płocku. W celu rozładowania zagęszczenia wojsk na prawym brzegu Wisły, zorganizowano przeprawę na drugi brzeg tratwami i łodziami w okolicy Czerwińska. Sytuacja stawała się coraz trudniejsza, a *Zagubieni żoł-*

niezre przechodzili przez Płock, zabrudzeni, zmęczeni w bandażach...¹⁰.

Wraz z żołnierzami zaczęli nadchodzić z terenów północnych, od strony Mławy i Działdowa pierwsi uciekinierzy zamieszkujący tereny przygraniczne. Wszyscy udawali się w kierunku Warszawy, aby walczyć o wolność Polski. Po przełamaniu frontu nad Mławą lotnictwo niemieckie było już bezkarne nad polską ziemią i atakowało wycofujących się żołnierzy nalotami z powietrza i kontynuowało je w kolejnych dniach już bezpośrednio na miasto.

Cofające się oddziały poniosły w walkach duże straty, podczas odwrotu były atakowane nie tylko przez dużą liczbę samolotów nieprzyjacielskich, ale także ostrzeliwane przez artylerię, co utrudniało dowodzenie. Należało wycofać się daleko w głąb, w celu uporządkowania szyków bojowych i przygotować się do boju¹¹.

Dnia 4 września zaatakowano skupisko polskich transportów wojskowych, a w dniu 5 września zrzucono bombę na katedrę. Zniszczona została kaplica św. Zygmunta, część sklepienia nawy głównej oraz chóru z organami i wszystkie witraże¹². W dniu 6 września zostały zestrzelone trzy samoloty niemieckie przez polską obronę przeciwlotniczą i pomyłkowo polski samolot bojowy Karaś, który spadając spowodował pożar gmachu Biblioteki Seminaryjnej¹³.

Naloty wywoływały panikę wśród mieszkańców, którzy dotąd nie znali działań lotnictwa. Część płoczan szykowała się do ucieczki z miasta i udawała się do pobliskich wsi. Opuszczanie miasta zostało spotęgowane, gdy w Płocku pojawiła się fala uciekinierów z obszarów Północnego Mazowsza. Część mieszkańców mimo obaw przed zbliżającymi się do Płocka oddziałami niemieckimi pozostała i przygotowała miasto do obrony budując okopy, stawiając zapory przeciwczołgowe i zasieki z drutu kolczastego. Jeden z mieszkańców miasta tak opisywał stan działań w tym kierunku:

*...chodząc po ulicach miasta, przypatrywałem się wspólnie kopanemu schronowi... tuż przy gmachu sądu, w miejscu gdzie rosły piękne kwiaty...*¹⁴

W tym samym czasie wycofała się z walki na pograniczu Nowogrodzka Brygada Kawalerii. Ta formacja wojskowa nie poniosła większych strat podczas działań na froncie, więc została skierowana przez gen. Edwarda Przedzimirskiego do osłony przedmieścia Płocka. Zadaniem gen. Władysława Andersa było przejście rozbitych dywizji oraz zorganizowanie obrony. Pisał po latach:

Posyłam dwóch oficerów do płk Żelichowskiego, aby całym zgrupowaniem kawalerii natychmiast odebrał się od nieprzyjaciela, pozostawiając oddziały opóźniające i przyszedł do Płocka w celu przygotowania stanowisk obronnych.... Sam jadę do Płocka

*w celu zorganizowania obrony i przejścia rozbitych dywizji*¹⁵.

Obrona miała polegać na utrzymaniu przedmieścia Płocka, zamknięcia przejścia przez Wisłę, także w Wyszogrodzie i opóźnianiu natarcia niemieckiego wzdłuż południowego odcinka Wisły. Całością swych sił brygada dotarła do Płocka w nocy z 5 na 6 września nie mając bezpośredniej styczności z wrogiem, mimo że była atakowana przez lotnictwo niemieckie. Generał Anders obrał na kwaterę swego dowództwa gmach starostwa przy ulicy Kolegialnej 15, gdzie przebywał do 7 września 1939 r. Przy zajmowaniu Płocka brygada utrzymywała stały kontakt z armią Pomorze.

Po przybyciu do Płocka Anders natychmiast zabezpieczył przedmieścia miasta. Obsadził je swoją brygadą oraz stacjonującym w Płocku 4. Pułkiem Strzelców Konnych, a także miejscowymi oddziałami przysposobienia wojskowego. Żołnierze polscy mieli chwilę na odpoczynek oraz mogli się posilić, gdyż w mieście znajdowała się fabryka konserw mięsnych, która posiadała duże zapasy, głównie szynki, których nie zdołano wysłać na eksport. W owym czasie w całym mieście patrole polskie nigdzie nie spotykały Niemców.

Dnia 6 września gen. Anders otrzymał rozkaz:
*...Bronić przedmieścia Płocka, silnie zamknąć przejście przez Wisłę...*¹⁶

W nocy z 7 na 8 września sytuacja się pogorszyła, gdyż nieprzyjaciel, dążąc do okrążenia stolicy, zaatakował tereny północno-wschodnie. Most w Wyszogrodzie został przedwcześnie wysadzony, wobec czego cała piechota musiała przejść przez most płocki. Naczelne dowództwo polskie uznało wstrzymanie nieprzyjaciela w tym rejonie za główne zadanie i postanowiło o natychmiastowym przesunięciu NBK na wschód do armii, co miało nastąpić dopiero nocą. Most polecono wysadzić dopiero wtedy, gdy dowództwo upewni się, że cała grupa operacyjna armii Pomorze znajdzie się na południowym brzegu Wisły.

Płock powoli pustoszał, za wojskiem szła ludność cywilna przewidując, że miasto zostanie oddane Niemcom bez boju. Znaczna część mieszkańców udała się w kierunku południowym. Tegoż dnia 7 września opuściły miasto także władze administracyjne – prezydent Stanisław Wasiak¹⁷. Na jego miejsce komendant garnizonu Stankiewicz powołał inż. Zygmunta Jędrzejewskiego. Zarząd miasta zaczął organizować podstawową pomoc dotkniętym działaniami wojennymi mieszkańcom miasta.

W dniu 7 września wydany został nowy rozkaz, aby miasto zostało oddane bez walki. Prawdopodobnie chciano ocalić stary tysiącletni gród przed zagładą, mając przeświadczenie groźby nadciągającej armii niemieckiej. Oddziały Andersa zostały wycofane

z obszaru miasta, przeszły przez Wisłę, opuścili Płock i przygotowywały się w lasach, 11 km na południe od miasta, w miejscowości Łąck, do odmarszu w kierunku wschodnim. Gen. Anders przebywał w tym czasie w letniej rezydencji marszałka Edwarda Rydza Śmigłego znajdującej się w Nadleśnictwie Łąck¹⁸. Na teren Płocka został przesunięty z Włocławka 19. Pułk Piechoty im. Obrońców Lwowa wchodzący w skład Armii Pomorze, który miał nie przepuścić Niemców na południowy brzeg rzeki. Ze względów praktycznych było to niemożliwe i skoncentrowano się na odcinkach, gdzie można było spodziewać się desantu nieprzyjaciela, np. w okolicach Radziwia – południowej części miasta położonej po drugiej stronie Wisły. Strategicznym zadaniem pułku było chronienie tyłów armii *Poznań*, która przygotowywała się do rozpoczynającej się w następnym dniu największej bitwy września – *Bitwy nad Bzurą*. Przedarcie się niemieckiej 3. Dywizji Piechoty przez Wisłę groziło wbiciem klina w połączone polskie armie *Pomorze* i *Poznań*. Mogłoby to poważnie zagrozić akcji koncentracyjnej wojsk polskich przed obroną Warszawy.

Dnia 8 września przebywający w Łącku pod Płockiem gen. Anders otrzymał telefoniczny rozkaz:

...wysadzić mosty w Płocku i przejść na prawy brzeg Wisły, przejść z brygadą przez Puszcę Kampinoską...¹⁹

Zgodnie z rozkazem wysadzenie nastąpiło w nocy z 8 na 9 września 1939 r. Wraz ze zburzeniem mostu drogowego został zerwany kabel dosyłowy, co pozabawiło miasto elektryczności. *Wieczorem Płock był ponury ciemny, a mieszkańcy bali się wychodzić z domów*²⁰.

Nowogrodzka Brygada Kawalerii przekazała obronę przeprawy przez Płock 19. Pułkowi Piechoty pod dowództwem ppłk Sadowskiego oraz dwóm bateriom nadchodzącym od strony Włocławka. Od tego dnia Oddział Wydzielony ppłk. Sadowskiego wszedł w skład zgrupowania gen. Tokarzewskiego. Wśród dowództwa polskiego panował ogólny chaos, a sytuacja wymykała się spod kontroli, gdyż brak było jednolitych informacji o sytuacji na polach walki i współdziałania walczących oddziałów. Świadczy o tym fakt, iż wieczorem 8 września 1939 r. II Oddział Sztabu Armii podawał następujące wiadomości o nieprzyjacielu:

...W rejonie Płock – Sierpc – Drobin nie ma nieprzyjaciela...²¹

Natomiast wczesnym rankiem, w dniu 9 września, weszły bez walki od strony północnej do Płocka pierwsze patrole niemieckie. Oznaczało to, iż sztab armii nie wiedział, że po odmarszu NBK z Płocka do Wyszogrodu w nocy z 8 na 9 września czołowe pododdziały 3. Dywizji Piechoty Niemieckiej z 4. Armii bez walki zajęły Płock.

W ten sposób miasto na prawym brzegu Wisły zajęte zostało przez oddziały niemieckie, a lewobrzeżna Wisła z przedmieściem Radziwem znajdowała się w rękach polskich. Usytuowanie miasta na wysokim brzegu Wisły oraz jego zabudowa dawała oddziałom niemieckim z jednej strony bardzo dobrą osłonę, a z drugiej było doskonałym punktem obserwacyjnym na południowy brzeg, gdzie znajdowały się pozycje polskie.

Następnie rozpoczęły się walki o przeprawę na lewy brzeg Wisły. Oddziały 3. *Niemieckiej Dywizji Piechoty III Korpusu* z *II Armii* starały się uchwycić przyczółki nad Wisłą. Wehrmachtowi udało się zdobyć go 11 września. Polskie oddziały zajmowały jeszcze cmentarz i port, a zdobycie ich było ostatnim celem działań po stronie niemieckiej. W walkach uczestniczyło sześć batalionów Wehrmachtu, trzy dywizjony artylerii ciężkiej, jeden dywizjon artylerii lekkiej i dywizja piechoty berlińskiej. Następnego dnia, tj. 12 września, oddział ppłk Sadowskiego został zaalarmowany o obsadzeniu przez Niemców Kępy Tokarskiej na Wiśle. W tych okolicach rzeka była stosunkowo najwęższa, bo kępy wiślane pomniejszały jej szerokość. Nieprzyjaciel pokazał się także w okolicach Dobrzykowa, w rejonie cukrowni *Borowiczki* na północnym brzegu Wisły. Niemcy szli przez prowizorycznie zbudowany most²². Po przygotowaniu artyleryjskim rozpoczęło się natarcie wroga. Niemcom udało się sforsować Wisłę i przedostać na drugi brzeg. O godzinie 22⁰⁰ na wiadomość, że niemiecka piechota przepławia się przez Wisłę, ruszyły polskie kontrnatarcie z zadaniem wyrzucenia Niemców za rzekę.

Dnia 13 września niemiecka obrona, po wielokrotnie ponawianych atakach, zepchnęła polskich żołnierzy i aresztowała mieszkańców wsi, a następnie ich rozstrzelała. Polskie wojsko wychodząc z założenia, że nieprzyjaciel nie zdążył się jeszcze zorganizować na obszarze miasta uderzyło całą swoją siłą, jednak napotkało silny opór i musiało się wycofać na podstawy wyjściowe. Główne walki między wrogimi armiami trwały do godzin południowych²³. Widząc kilkakrotną prośbę przełamania oporu niemieckiego, stacjonujący w pobliskim miasteczku Gąbin, gen. Tokarzewski wydał polecenie marszu z pomocą oddziałom polskim. Niemiecka przewaga w powietrzu paraliżowała jednak wszystkie kontrofensywne działania polskie. Silne zbombardowanie Gąbina zdeorganizowało tyły oddziałów polskich, co nie dało spodziewanych rezultatów. Niemcy sforsowali Wisłę.

W dniu 14 września walki trwały wzdłuż toru i szosy prowadzącej z południowych granic Płocka w kierunku do Gostynina. Obiektem największych walk był las łącki. Bitwa o przeprawę na Wiśle, określona mianem *Bitwy pod Płockiem* zakończyła się dnia 15 września 1939 r. *Jedni pisali na krzyżach „Poległ za oj-*

czynny", drudzy zdobili mogli napisem Für Führer und Reich²⁴.

W wygraniu tej bitwy nie mieli udziału także koloniści niemieccy, którymi Płock był wówczas okolonny. Koloniści wykonywali głównie akcje sabotażowe. Polegały one na przerywaniu łączności bądź nadawaniu różnych sygnałów świetlnych lub dźwiękowych. Podczas pobytu brygady gen. Andersa w lasach łąckich akcje te polegały m.in. na strzelaniu do koni NBK. Akcje sabotażowe bardzo niepokoiły polskich dowódców. Poruszano tę kwestię niejednokrotnie na spotkaniach i odprawach: ...jeden z oficerów komunikuje, że dywersanci z okien domów przybrzeżnych strzelają z erkaemów świetlnymi pociskami wzdłuż mostu, wyznaczając w ten sposób jego położenie. Zapewne wobec ostrej obrony przeciwlotniczej Niemcy będą bombardować most nocą. Okazało się, że była to maszynka, która raz nastawiona, sama obsługiwała się automatycznie. Zaczajony w pobliżu dywersant zmieniał jej położenie od czasu do czasu...²⁵

Inne ustosunkowanie się do wydarzeń wrześniowych w Płocku miał *Südostpreussische Tageszeitung*:

W mieście ludność nie wiedziała, co się dzieje. Jedni mówili, że Niemcy już są, inni wąpili w to. Wszystko wyjaśniło się o 6.30, gdy niemieckie 3 motocykle musiały się zatrzymać około 60 m przed cmentarzem ewangelickim, ponieważ jezdnie i chodniki przecinał głęboki rów. Rzucono kilka desek i bali i motocykliści pojechali dalej. Za trójką motocyklistów poruszała się kolumna 50 motocykli, za nimi przyby-

wały kolumny samochodów transportowych i zmotoryzowanej piechoty. Motocykliści zawiesili flagę i pojechali w kierunku nadbrzeża Wisły.

Jeszcze wczesnym przedpołudniem 8 września udało się pierwszym oddziałom niemieckiej piechoty przedostać na motorówkach przez Wisłę. Przeprawę ochraniały karabiny maszynowe, obrona przeciwlotnicza i artyleria, którzy otworzyli mocny ogień w kierunku broniących się na drugim brzegu Polaków... Samo miasto nie przeżyło działań wojennych i nie widziało prawdziwej wojny. Tylko jeden polski samolot został zestrzelony nad miastem, spadł na kościół i dom parafialny wywołując pożar.

W niedzielę 16 września przed południem o 10.30 spadła bomba na katedrę wywołując duże straty...²⁶

Podawane w artykule siły militarne to stacjonujący w Płocku 3. Oddział Niemieckiej Dywizji Piechoty i III Korpus z II Armii.

Po zdobyciu części miasta na prawym brzegu Wisły, a następnie zajęciu dzielnicy Radziwie, żołnierze niemieccy z pierwszej linii frontu opuścili miasto. Do Płocka przybyły oddziały niemieckiej policji i żołnierze SS.

Nowoprzybyli zaczęli świętować przez kilkanaście pierwszych dni. Przystrojono flagami hitlerowskimi ulice, a na najruchliwszych ulicach miasta stawali niemieccy żandarmi wymuszając od przechodzących Polaków ukłony²⁷.

Od tej chwili Płock przeszedł pod rządami aparatu nazistowskiego, który rozpoczął swe działania w mieście od utworzenia organu administracyjnego i policyjnego.

PRZYPISY

¹ Relacja Tadeusza Hetkowskiego udzielona R. Juskiewiczowi, *Wrzesień 1939 na Mazowszu Północnym*, s. 247.
² *Generał Anders w odwrocie spod Mławy*, „Tygodnik Płocki” 1989, nr 36.
³ Dokument procesu norymberskiego t XXXVII, s. 391, sygnatura L-003, cytowany za Biuletynem Głównej Komisji Badań Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, t. 8, Warszawa 1956.
⁴ *Druga wojna światowa 1939-45*. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1962, s. 11.
⁵ *Generał Anders w odwrocie spod Mławy*, „Tygodnik Płocki”, 1999, nr 36, s. 1.
⁶ Na podstawie rękopisu Lucyny Nowackiej-Solki stanowiącego wspomnienia z czasów wojny, artykuł w „Tygodniku Płockim” 1999, nr 36, s. 1.
⁷ H. G. Dahms, *Die Geschichte des Zweiten Weltkriegs*, Frankfurt/M, 1989, s. 101.
⁸ *Druga wojna światowa 1939-45*. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1962, s. 368 i 400.
⁹ *Pierwsze dni wojny*, „Petro Echo” 1969, nr 36, s. 4.
¹⁰ Ibidem.
¹¹ T. Jurga, W. Karbowski, *Armia Modlin 1939*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1987.
¹² R. Juskiewicz, *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych i ludności cywilnej w 1939 r.*, Mława 1984, s. 19.

¹³ M. Krajewski, *Płock w okresie okupacji 1939-1945*, Płock -Włocławek 2001.
¹⁴ Cz. Fuz, *Pierwszy września*, „Notatki Płockie” 1959, nr 13/14, s. 17.
¹⁵ W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału, wspomnienia z lat 1939-46*, Gryf Publishers LTD, rozdział Odwrót, s. 8.
¹⁶ Ibidem.
¹⁷ *Dwa płockie dwudziestolecia*, „Petro Echo” 1964, nr 12, s. 4.
¹⁸ *Bitwa pod Płockiem we wrześniu 1939 r.*, „Tygodnik Płocki”, nr 36/1999, s. 13.
¹⁹ W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału, wspomnienia z lat 1939-46*, Gryf Publishers LTD, s. 8.
²⁰ *W cieniu brunatnej swastyki*, „Petro Echo”, 1964, nr 36, s. 4.
²¹ T. Jurga, W. Karbowski, *Armia Modlin 1939*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1987, s. 219.
²² *Radziwie we wrześniu 1939*, „Petro Echo” 1967, nr 37, s. 4.
²³ Ibidem.
²⁴ S. Chrzanowski, *Fragmety wspomnień*, „Notatki Płockie” 1959, nr 13/14, s. 23.
²⁵ Melchior Wańkowicz, *Wrzesień żagwiący*, Polonia, Warszawa 1990.
²⁶ *1 września 1939, Pierwsze niemieckie grupy w Schröttersburgu*, „Südostdeutsche Tageszeitung” 1941, nr 21, s. 3.
²⁷ *Pierwsze miesiące okupacji*, „Petro Echo” 1969, nr 39, s. 4.